

**MYŚLEĆ JAK ANTROPOLOG [PHILIP CARL SALZMAN, PATRICIA C. RICE (RED.) *MYŚLEĆ JAK ANTROPOLOG*, PRZEKŁAD OLA I WOJCIECH KUBIŃSCY, WSTĘP WOJCIECH J. BURSZTA, GWP, GDAŃSK 2009, SS. 279]**

Nie sposób nie zgodzić się z Wojciechem Bursztą, który we wstępie chwali pomysł publikacji *Myśleć jak antropolog*. Książka wypełnia bowiem lukę na polskim rynku księgarskim stanowiąc zwięzłe i przystępne wprowadzenie w problematykę antropologii społeczno-kulturowej. Przy czym autorzy zgodnie z amerykańską tradycją antropologię pojmują jako dyscyplinę znamionującą się całościowym spojrzeniem na człowieka. Nie napisali jednak typowego podręcznika obejmującego swoim zakresem całość antropologicznej wiedzy, prezentującego historię dyscypliny, omawiającego wyczerpująco główne paradygmaty, teorie, definicje i przedstawiającego w sposób usystematyzowany aktualny stan badań. Autorzy starają się raczej wdrożyć czytelnika w tryby antropologicznego myślenia, a nie po prostu przekazać jak największą dawkę materiału do pamięciowego opanowania. Choć brzmi to trywialnie, to warto podkreślić: celem autorów jest nauczenie czytelnika samodzielnego i krytycznego myślenia. Odwołując się do wielu konkretnych przykładów z powodzeniem starają się wytłumaczyć, co to znaczy patrzeć na rzeczywistość z naukowego, a w szczególności antropologicznego, punktu widzenia. Kilka elementów antropologicznego myślenia wysuwa się w książce na pierwszy plan: wspomniana całościowość spojrzenia, systematyczność, rola teorii, sceptycyzm wobec kwestii uchodzących za oczywiste.

Jak zauważyłem zgodnie z amerykańską tradycją autorzy antropologię rozumieją szeroko jako całościową naukę o człowieku obejmującą antropologię biologiczną, kulturowo-społeczną, archeologię oraz antropologię lingwistyczną. W takim ujęciu antropologia interesuje się wszystkimi aspektami życia człowieka w przekroju czasowym i przestrzennym. W pracy perspektywa holistyczna urasta do *differentia specifica* antropologii — pisanej bez przymiotnika: holizm wyróżnia tę dyscyplinę spośród innych nauk o człowieku. Antropologia jest zatem nauką o najszerszym zakresie przedmiotowym, która dąży do uzyskania

pełnego obrazu człowieka — ustalenia, co decyduje o „naturze” ludzkiej nie rezygnując jednak z opisu jej partykularnych wymiaru ludzkiego życia. Stąd paradoks antropologii, która rozpięta jest między uniwersalizmem a partykularyzmem, globalnością a lokalnością, jednością natury ludzkiej a wielością partykularnych sposobów na życie.

Rzecz jasna holizm jest swego rodzaju poznawczą utopią; w dobie coraz węższych specjalizacji antropologów w praktyce stawiają sobie bardziej ograniczone cele. Jednakże prowadząc szczegółowe badania w ramach jednej z dyscyplin antropologicznych nie należy tracić z oczu wzajemnych powiązań między różnymi wymiarami życia człowieka: gospodarczego, politycznego, biologicznego, społecznego, itd. Z całościową perspektywą wiąże się bowiem przekonanie, że wszystkie elementy życia człowieka wpływają na siebie wzajemnie. Autorzy na przykładzie konkretnych badań pokazują te wielokierunkowe oddziaływania, nie uprzywilejowując żadnego aspektu ludzkiej egzystencji. Na podkreślenie zasługuje unikanie panoszącego się medialnych wypowiedziach zwulgaryzowanego biologizmu z jego tłumaczącym wszystko pojęciem biologicznej ewolucji. Z holistycznego punktu widzenia biologia kształtuje kulturę, co jednak równie ważne i trudniejsze do uchwycenia kultura kształtuje również biologię. Weźmy przykład najprostszy: wyznawany ideał piękna może zachęcać lub zniechęcać do podejmowania pewnych rodzajów aktywności fizycznych, co w efekcie przekłada się na dominujący typ sylwetki w danym społeczeństwie. Autorzy podkreślają również, że nie należy tracić z oczu wzajemnego powiązania między różnymi kulturami i społeczeństwami, które rzadko kiedy bywały — a w dobie globalizmu tę cechę utraciły bezpowrotnie — izolowanymi całościami: władza, wzorce kulturowe, ludzie, instytucje, normy ulegają migracji nierzadko w skali globalnej przechodząc modyfikację i wpływając na przyjmujące je społeczeństwa. W planowaniu antropologicznego badania ważną rolę zatem odgrywa kwestia skali, którą trzeba niejako dopasować do rozpatrywanego problemu, co wymaga często uwzględnienia globalnego kontekstu, jak w przypadku badań nad muzyką Zapoteków, rdzennych mieszkańców Meksyku. Otóż Zapoteci przejęli instrumenty i tradycje muzyczne od konkwistadorów, dostosowując je jednak do swoich potrzeb. Dziś grają ją na współczesnych zachodnich instrumentach wykorzystując też jazz i motywy klasyczne. Wydaje się jednak, że ten globalny wymiar badań antropologicznych został w zbyt małym stopniu w książce uwypuklony (w indeksie rzeczowym i słowniczku pojęć brak hasła globalizm, globalność lub pochodnych). Po części

tłumaczyć można to tym, iż książka skupia się na pytaniu: jak badać a w mniejszym stopniu na kwestii: co badać.

Książka również wyraźnie uświadamia, że antropologia to systematyczne i rygorystyczne podejście badawcze posiadające swoją własną metodę. Chociaż wydaje się, że metodzie, zwłaszcza kwestii badań terenowych, w pracy poświęcono zbyt mało miejsca. Antropologia nie jest po prostu fascynacją i otwartością na egzotykę i obcość. Jak słusznie zauważa we wstępie Wojciech Burszta nie każdy kto jest wrażliwy na kulturowy detal i równocześnie interesuje się uniwersalnym wymiarem życia człowieka jest antropologiem: „Antropologia to nie tyle piękna postawa i romantyczne wyzwanie, ile nade wszystko zdyscyplinowane myślenie” (s.14). Myślenie antropologiczne wymaga zatem znajomości klasycznych dzieł antropologicznych, różnych tradycji intelektualnych, paradygmatów, teorii, metod badawczych, a także umiejętności systematycznego gromadzenia i interpretowania danych, stawiania pytań, formułowania hipotez oraz ich testowania, porównywania, schematów wnioskowania, definiowania pojęć i oceny ich przydatności. Słowem, antropologia jest nauką i co za tym idzie obowiązuje w niej przestrzeganie dość surowych rygorów. Uprawianie antropologii wymaga w związku z tym długotrwałego treningu zmierzającego do wykształcenia odpowiednich nawyków: „nabycie umiejętności i zdolności akademickich wymaga takiego wysiłku, jak opanowanie umiejętności sportowych. Wiemy przecież, że wielki pływak czy nurek ćwiczy dzień po dniu, całymi godzinami” (s.193). Sama fascynacja odmiennością, ciekawość odmiennych kultur czy pociąg do egzotyki nie wystarczą, a mogą wręcz przeszkadzać, ponieważ kierują uwagę na to, co spektakularnie inne, odbiegające od normy, sensacyjne. Mogą skłaniać do kolekcjonowania „dziwnych” faktów, drobiazgowych opisów skoncentrowanych na widowiskowych różnicach — badacz natomiast winien analizować kulturowe normy i oczywistości.

Z naukowym statusem antropologii idzie w parze podkreślana zdecydowanie przez autorów rola teorii. Znaczenie teorii omówione jest w sposób bardzo klarowny; omówienie powinno być zrozumiałe nawet dla tych, którzy do tej pory z myśleniem teoretycznym rzadko mieli do czynienia. Autorzy jasno i wyraźnie argumentują, że bez teorii nie można prowadzić badań naukowych: nawet jeżeli nie przyjmujemy *explicite* żadnych założeń, to *nolens volens* milcząco zakładamy pewne rozumienie rzeczywistości, *implicite* hierarchizujemy zjawiska na mniej i bardziej ważne, pewne zmienne uważamy za bardziej istotne niż inne. W tym sensie teoria ma charakter nadrzędny: steruje antropologicznymi poszukiwaniami,

a więc oferuje pewną wizję rzeczywistości, metodę prowadzenia badań, wpływa na sposób gromadzenia i interpretacji danych. Teorie w powyższym rozumieniu autorzy określają mianem heurystycznych — choć chyba lepszym pojęciem byłby paradygmat. Krótko i raczej pobieżnie przedstawiają wybrane paradygmaty, a zwłaszcza funkcjonalizm i materializm kulturowy (zauważmy na marginesie, że pojęcia infrastruktury i superstruktury w zgodzie z ugruntowaną praktyką należałoby raczej przetłumaczyć jako odpowiednio: baza i nadbudowa). Autorzy omawiają przykłady teorii o mniejszym poziomie ogólności, których funkcją jest opisywanie i wyjaśnianie zjawisk, a także w pewnym stopniu prognozowanie, mianowicie teorie substancjalistyczne czy też, by posłużyć się wyrażeniem Roberta Mertona teorie średniego zasięgu. Swoje rozważania na temat teorii autorzy ilustrują przykładem koncepcji grup tworzonych na podstawie patrylinearnego systemu pokrewieństwa stworzonej przez Juliana Stewarda (przy omawianiu czynników niezbędnych do stworzenia patrylinearnej grupy rodowej błędnie podano, że chodzi o ród matrylinearny, zob. s.81). W książce *implicite* występuje jeszcze jedno rozumienie teorii, tj. teorii w sensie epistemologicznym. Rozważając status twierdzeń naukowych autorzy prezentują zdrowy sceptycyzm podkreślając, że badania są cały czas w toku, a zatem ich efekt w postaci wiedzy ma dynamiczny charakter: można zatem mówić o większym lub mniejszym prawdopodobieństwie, o przydatności lub nieprzydatności teorii, nigdy jednak o prawdzie, która zakłada pewność.

Szukając zwięzłej definicji Micheal Herzfeld w książce *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie* określił interesującą nas dyscyplinę jako porównawcze badania nad zdrowym rozsądkiem, „oczywistościami”, które na codzień kierują naszym myśleniem. Podobną myśl znajdujemy w recenzowanej książce: „myślenie antropologiczne jest umysłowym nawykiem, rozpoczynającym się od kwestionowania podstawowych kategorii znaczenia” (s.190). Antropologia uczy komplikować i problematyzować sprawy na pierwszy rzut oka proste i oczywiste. Jaki jest związek wprowadzenia klimatyzacji — pyta jeden z autorów — ze wzrostem przestępczości? Dlaczego programy sąsiedzkiej czujności mogą prowadzić do wzrostu wskaźników przestępczości? Uczy rozumienia oczywistych zjawisk wykraczającego poza potoczne mniemania. Nie jest to łatwa umiejętność, ponieważ „bliscy są nam ludzie, społeczeństwo i kultura; nasza codzienna egzystencja przebiega w otulinie społecznej. Ta bliskość społeczna sprawia, że ludzie są przekonani, iż rozumie-

ja, jak funkcjonuje społeczeństwo, jak się uformowało i jak działają jego instytucje” (s.186).

Podsumowując, książka jest ciekawym i przemyślanym wprowadzeniem do antropologii społeczno-kulturowej. Nie jest to wyczerpujący wykład, lecz próba przybliżenia specyfiki myślenia nie tylko antropologicznego, lecz także naukowego w ogóle, stara się pokazać jak się systematycznie dziwić i w jaki sposób przelożyć zdziwienie na pytania, hipotezy, wyjaśnienia i ostatecznie na teorie. Warto dodać, że każdy rozdział kończy się pytaniami do dalszych samodzielnych analiz, które wymagają zastosowania omówionych wcześniej narzędzi.